



11 lutego - Matki Bożej z Lourdes - Świątowy Dzień Chorego

Świątowy Dzień Chorego ustanowił Jan Paweł II w liście do ówczesnego przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia kard. Fiorenzo Angeliniego z 13 maja 1992 r. Papież wyznaczył też od razu na obchody tego Dnia 11 lutego, gdy Kościół powszechny wspomina pierwsze objawienie Maryi w Lourdes. Ogólnoświatowe obchody tego Dnia odbywają się co roku w którymś z sanktuarium maryjnych na świecie.

Ustanowienie przez Ojca Świętego Jana Pawła II Świątowego Dnia Chorego zostało skierowane do całego Kościoła powszechnego jako wezwanie, aby poświęcić jeden dzień w roku modlitwie, refleksji i dostrzeżeniu miejsca tych, którzy cierpią na duszy i na ciele.

Jan Paweł II ustanawiając Świątowy Dzień Chorego zaznaczył, że: "Ma on na celu uwrażliwienie Ludu Bożego i - w konsekwencji - wielu katolickich instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej na konieczność zapewnienia lepszej opieki chorym; pomagania chorym w dowartościowaniu cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej; włączenie w duszpasterstwo służby zdrowia wspólnot chrześcijańskich, rodzin zakonnych, popieranie coraz cenniejszego zaangażowania wolontariatu..."

Po raz pierwszy Dzień ten obchodzono w 1993, a główne uroczystości odbyły się wtedy w Lourdes i - częściowo - w Rzymie. W kolejnym roku miejscem centralnych obchodów była Jasna Góra, a następnie: Jamusukro (Wybrzeże Kości Słoniowej, 1995), Guadalupe (Meksyk, 1996), Fatima (1997), Loreto (1998), Harissa (Liban, 1999), Rzym (2000, połączone z Jubileuszem Chorych), Sydney (2001), w narodowym sanktuarium katolików indyjskich w Vailankamy (2002), w Lourdes (2004), w Jaunde w Kamerunie (2005), w Adelajdzie w Australii (2006) i Seulu (2007). W 2008 r., z racji 150. rocznicy objawień w Lourdes, Świątowy Dzień Chorego obchodzono ponownie (jak w 1993 r.) - w Lourdes.

W 2010 r. obchody Świątowego Dnia Chorych zbiegają się z 25. rocznicą utworzenia Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Chorych i Służby Zdrowia.



Objawienia Matki Bożej w Lourdes w 1858 r. są niezwykle ważnym wydarzeniem historycznym i równocześnie wielkim Bożym darem dla Kościoła oraz całej ludzkości.

W tym sanktuarium Jezus Chrystus za pośrednictwem swojej Matki, Maryi, nieustannie przemienia serca milionów pielgrzymów przybywających tam każdego roku, uzdrawiając ich dusze i ciała. To właśnie w takich miejscach jak Lourdes w sposób namacalny odkrywa się prawdę słów Chrystusa: że to, co decyduje o historii ludzkości i wiecznym szczęściu każdego człowieka, jest zakryte przed "mądrymi i roztroptymi" - czyli takimi, którzy nie kierują się logiką wiary, natomiast "zostaje objawione prostaczkom" - czyli ludziom, dla których wiara w Jezusa Chrystusa staje się najcenniejszym skarbem.

Kochający Bóg nieustannie do nas apeluje: "Jeżeli nie uwierzycie, nie zrozumiecie" (por. Iz 7, 9). To znaczy: jeżeli nie uwierzycie w istnienie tajemnicy Boga, który stał się prawdziwym człowiekiem w łonie Maryi Dziewicy, zamykacie sobie możliwość poznania prawdy i drogę życia wiecznego.

Oroędzie Benedykta XVI na Światowy Dzień Chorego, 11 lutego 2010

Drodzy bracia i siostry!

11 lutego, w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, w Bazylice Watykańskiej obchodzony będzie XVIII Światowy Dzień Chorego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wiąże się on z 25. rocznicą utworzenia Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Jest to dodatkowy powód dziękowania Bogu za dotychczas przebytą drogę w dziedzinie duszpasterstwa służby zdrowia. Z serca pragnę, by taka okoliczność stanowiła okazję do bardziej wielkodusznego zapалу apostołskiego w służbie chorym i tym, którzy się nimi opiekują.

Poprzez doroczny Światowy Dzień Chorego Kościół pragnie szeroko uwrażliwić wspólnotę kościelną odnośnie do wagi posługi duszpasterskiej w wielkim świecie służby zdrowia. Posługa ta stanowi integralną część jego misji, ponieważ wpisuje się w istotę zbawczej misji Chrystusa. On, Boski Lekarz "przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła" (Dz 10, 38). Z tajemnicy Jego męki, śmierci i zmartwychwstania ludzkie cierpienie czerpie sens i pełnię światła. W liście apostołskim "Salvifici doloris" sługa Boży Jan Paweł II zawarł słowa rzucające światło na ten temat: "Cierpienie ludzkie - pisał Ojciec Święty - osiągnęło swój zenit w męce Chrystusa. Równocześnie zaś weszło ono w całkowicie nowy wymiar i w nowy porządek: zostało związane z miłością... z tą miłością, która tworzy dobro, wyprowadzając je również ze zła, wyprowadzając poprzez cierpienie tak, jak najwyższe dobro Odkupienia świata zostało wyprowadzone z Krzyża Chrystusa i stale z niego bierze swój początek. Krzyż Chrystusa stał się źródłem, z którego biją strumienie wody żywej" (nr 18).

Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczery, zanim powrócił do Ojca, pochylił się, by obmyć stopy apostołom, uprzedzając najwyższy akt miłości na krzyżu. Poprzez ten gest zachęcił swoich uczniów, by weszli w Jego logikę miłości, która daje siebie zwłaszcza dla najmniejszych i najbardziej potrzebujących (por. J 13, 12-17). Naśladując Jego przykład, każdy chrześcijanin jest powołany do ponownego przeżywania w innych, nieustannie nowych kontekstach przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, który przechodził obok człowieka na pół umarłego porzuconego przez zbójców. "Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiązał do gospody i pielęgno-

wał go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: «Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał»" (Łk 10, 33-35).

Na zakończenie przypowieści Jezus mówi: "Idź, i ty czyj podobnie!" (Łk 10, 37). Tymi słowami zwraca się także do nas. Zachęca nas do pochylenia się nad ranami ciała i duszy tak wielu naszych braci i siostr, których spotykamy na dogach naszego świata; pomaga nam zrozumieć, że z pomocą Bożej łaski przyjętej i przeżywanej na co dzień doświadczanie choroby i cierpienia może stać się szkołą nadziei. W gruncie rzeczy, jak stwierdziłem w encyklice "Spe salvi": "Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością" (nr 37).

Już Sobór Watykański II zwracał uwagę na ważne zadanie Kościoła, jakim jest podjęcie troski o ludzkie cierpienie. W Konstytucji dogmatycznej "Lumen gentium" czytamy, że "Chrystus posłany został przez Ojca, «aby głosić ewangelię ubogim... aby uzdrawiać skruszonych w sercu» (Łk 4, 18), «aby szukać i zbawiać, co było zginęło» (Łk 19, 10), podobnie i Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubożego i cierpiącego Zbawiciela, im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi" (nr 8). To humanitarne i duchowe działanie wspólnoty kościelnej na rzecz chorych i cierpiących na przestrzeni wieków wyrażało się w różnorodnych formach i strukturach służby zdrowia, także o charakterze instytucjonalnym. Chciałbym tu przypomnieć te zarządzane bezpośrednio przez diecezje oraz zrodzone z hojności wielu instytutów zakonnych. Chodzi o cenne "dziedzictwo" odpowiadające temu, że "miłość potrzebuje również organizacji, aby w sposób uporządkowany mogła służyć wspólnocie" (encyklika "Deus caritas est", 20). Utworzenie przed 25 laty Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia jest częścią takiej kościelnej troski o świat służby zdrowia. Skłania mnie to, by dodać, że w aktualnych warunkach historyczno-kulturowych jeszcze bardziej widać potrzebę starannej i szerokiej obecności kościelnej u boku chorych, podobnie jak obecności w społeczeństwie, zdolnej do skutecznego przekazywania wartości ewangelicznych w obronie życia ludzkiego we wszystkich jego fazach, od poczęcia aż do naturalnego kresu.



Pragnąłbym w tym miejscu podjąć "Oroędzie do ubogich, chorych i cierpiących", jakie ojcowie soborowi skierowali do świata, pod koniec Soboru Powszechnego Watykańskiego II: "Wy wszyscy, którzy odczuwacie poważniej ciężar krzyża - piszą ojcowie soborowi - ...którzy płaczecie... nieznanymi cierpiącymi nabierzcie odwagi: jesteście umiłowanymi Królestwa Bożego, Królestwa nadziei, szczęścia i życia; jesteście braćmi cierpiącego Chrystusa; i wraz z Nim, jeśli tego chcecie, zbawiacie świat!" ("Enchiridion Vaticanum", I, n. 523*, [p. 313]). Z serca dziękuję osobom, które każdego dnia "pełnią służbę wobec chorych i cierpiących", sprawiając w ten sposób, że "apostolat Bożego Miłosierdzia, na który oczekują, coraz lepiej odpowiada na nowe wymagania" (Jan Paweł II, Konstytucja apostołska "Pastor Bonus", art. 152).

W obecnym Roku Kapłańskim moja myśl kieruje się szczególnie ku wam, drodzy kapłani "słudzy chorych", znak i narzędzie współczucia Chrystusa, który powinien docierać do każdego człowieka naznaczonego cierpieniem. Zachęcam was, drodzy księża, byście nie szczędzili im troski i pocieszenia. Czas spędzony u boku tych, którzy przeżywają próbę, okazuje się owocującym łaską dla wszystkich innych wymiarów duszpasterstwa. Zwracam się w końcu do was, drodzy chorzy, i proszę was, byście się modlili i ofiarowywali wasze cierpienia za kapłanów, aby dochowywali wierności swemu powołaniu, a ich posługa była bogata w owoce duchowe, z korzyścią dla całego Kościoła.

Z tymi uczuciami modlę się dla chorych oraz dla towarzyszących im osób o macierzyńską opiekę Maryi Salus Infirmorum [Uzdrowienia Chorych] i wszystkim udzielam z serca apostołskiego błogosławieństwa.

Z Watykanu, 22 listopada 2009 r., w uroczystość Jezusa Chrystusa
Króla Wszechświata.
Benedykt XVI

Modlitwa o dar przyjęcia starości

Panie, od wielu lat dajesz nam bezcenny dar życia; od momentu naszych narodzin nieustannie sływa na nas Twoja łaska i nieskończona miłość. Minione lata były mieszaniną wielkich radości, prób, postępów, porażek, problemów zdrowotnych i zmartwień, w sposób właściwy każdemu z nas. Z Twoją łaską i pomocą mogliśmy pokonywać te przeszkody i zdążać do Ciebie. Dziś czujemy się ubogaceni naszym doświadczeniem i tą wielką pociechą, które jest bycie przedmiotem Twojej miłości. Nasze dusze wyśpiewują Tobie dziękczynienie.

Jednak codziennie w naszym otoczeniu spotykamy osoby starsze, które poddałeś ciężkiej próbie: są sparaliżowane, ułomne, niedołążne i często nie mają wystarczających sił, aby modlić się do Ciebie. Inni utracili możliwość posługiwania się swoimi zdolnościami umysłowymi i nie potrafią już wyjść ze swojego nierzeczywistego świata i iść do Ciebie. Spoglądamy na nich i mówimy do siebie: „A gdybym to był ja?”.

Oto już dzisiaj, Panie kiedy możemy jeszcze samodzielnie się poruszać i jesteśmy w pełni naszych władz umysłowych, już zawczasu deklarujemy przed Tobą przyjęcie przez nas Twojej świętej woli i jeśli taka, czy inna spośród tych prób miała by dotknąć nas, to pragniemy, aby służyła Twojej chwale i zbawieniu ludzkości. Od tej chwili prosimy Cię też, byś z Twoją łaską był pomocą dla tych, którzy będą mieli niewdzięczne zadanie pielęgnowania nas.

Jeżeli pewnego dnia stanie się, że choroba dotknie naszych umysłów i zaciemni rozum, to już teraz poddajemy się Tobie tym poddaniem, które potem zyska swoją kontynuację w milczącej adoracji.

Gdybyśmy pewnego dnia mieli położyć się na długo, pozostając bez świadomości, to pragniemy, aby każda godzina, którą dane nam będzie w taki sposób przeżyć, była nieprzerwanym dziękczynieniem, a nasze ostatnie tchnienie było także tchnieniem miłości. Wówczas, w takiej chwili, nasze dusze, prowadzone ręką Maryi, staną przed Tobą, aby na wieki wyśpiewywać Twoją chwałę. Amen.



Modlitwa O dar przyjęcia starości Sł. B. Jana Pawła II
dostosowana czasownikami do wspólnego odmawiania

Pokochać człowieka by stać się samotnym
Być przy najbliższym
By znaleźć się dalej
To nic. Tak trzeba
Bo taka jest droga
Właśnie to szczęście
Otworzą się oczy
Miłości ludzkiej stacyjka uboga
Kochać człowieka by zdążyć do Boga



ks. Jan Śwardowski



"Dlaczego ten krzyż? Dlaczego właśnie ja? Dlaczego to mnie Bóg tak doświadcza? Nie chcę, nie dam rady..." - krzyczy dusza w pierwszym odruchu na ból, cierpienie. Na każdy krzyż. A może nim być nie tylko choroba, kalectwo, śmierć bliskiej osoby, ale ograniczenia intelektualne, psychiczne bądź fizyczne, nałogi, brak zdolności, niepowodzenia zawodowe... Krzyżem mogą być ludzie, z którymi przyszło nam żyć, a którzy boleśnie nas ranią i krzyżem może być brak ludzi, czyli samotność... Człowiek odruchowo chciałby uciec przed bólem, cierpieniem, bo borykanie się z nim wymaga ogromnego wysiłku i cierpliwości. Najłatwiej byłoby zrzucić ten ciężar z siebie, przerzucić na kogoś innego, winą za nieszczęścia obarczyć Boga, zbuntować się przeciw krzyżowi.

Chrześcijaństwo nie istnieje bez krzyża. W jakiś tajemniczy, boski sposób to, co przygniata i powala, to, co trudne i wymagające zostało wyniesione ponad beztrudne i łatwe życie. By zyskać, trzeba stracić. By zyskać szczęście, ostateczne spełnienie trzeba przejść krzyżową drogę. Swoją własną. Jak Chrystus. Za Nim i z Nim. On nikomu na ziemi nie zapewniał przywilejów, zaszczytów, nie obiecywał uczniom łatwego życia, pozbawionego cierpień. Przeciwnie, zapowiadał im odrzucenie, prześladowania, trud codziennego życia Ewangelią. Zapowiadał, że Jego wyznawcy będą dzielić Jego dołę... Oczekiwanie wyłącznie powodzenia, życia wygodnego, łatwego i lekkiego jest nie tylko nierealne, ale i nieewangeliczne. Odrzucanie rzeczywistości i konieczności krzyża to odrzucanie Chrystusa.

Św. Edyta Stein, która zginęła w Oświęcimiu, tak odpowiada na pytanie o sens cierpienia: "Natura ludzka, którą Chrystus przyjął, dała Mu możliwość cierpienia i śmierci Natura Boska, którą posiadał odwiecznie, nadała temu cierpieniu i śmierci wartość nieskończoną i moc odkupieńczą. Męka i śmierć Chrystusa powtarzają się w Jego ciele Mistycznym i jego członkach. Każdy człowiek musi cierpieć i umierać, lecz jeśli jest żywym członkiem Mistycznego Ciała, jego cierpienie i śmierć nabierają odkupieńczej mocy dzięki Boskości Tego, który jest jego głową. Oto istotny powód, dla którego każdy święty tak pragnął cierpienia."

Rok ważnych wydarzeń i jubileuszy Cz. III Niespokojny wiek XX - c.d.

W poprzednim odcinku zatrzymaliśmy się na roku 1910, od którego dzieli nas stulecie. Teraz wypada cofnąć się o 10 lat, czyli do początku XX wieku. W roku 1900 nasi przodkowie również mieli ważny powód do świętowania. Przypadała właśnie 500-letnia rocznica odnowienia Wszechnicy Jagiellońskiej, co mogło się dokonać dzięki fundacji Królowej Jadwigi. Świetność Uniwersytetu w epoce jagiellońskiej w czasach niewoli podtrzymywała poczucie dumy narodowej, a zarazem wolę pielęgnowania duchowego dziedzictwa ojców i dążenia do odzyskania niepodległości. Uroczyste celebrowanie jubileuszy i rocznic przypominało ponadto innym narodom o istnieniu Polski w sercu europejskiej kultury, o nieugiętej woli Polaków samostanowienia o sobie.

Na początku wieku miały miejsce dwa inne znaczące wydarzenia:

W krakowskich Bronowicach 20 listopada miał miejsce sławny ślub poety Lucjana Rydla i Jadwigi Mikołajczykówny. Stał się on inspiracją dla Stanisława Wyspiańskiego do napisania narodowego dramatu „Wesele”, którego prapremiera odbyła się rok później. Dramat stał się przedmiotem burzliwych dysput o polskiej drodze do niepodległości. 18 lipca zaś Polacy w dowód wdzięczności ofiarowali Henrykowi Sienkiewiczowi dworek w Oblęgorku. Trzeba przypomnieć, za co ta wdzięczność. Otóż za pokrzepianie serc. Ten wspaniały twórca powieści historycznej przywoływał w barwnych opowieściach piękne karty historii Polski. Powszechnie znane już były Trylogia, Krzyżacy, Quo vadis. Uczył w ten sposób, gdzie tkwiło źródło dawnej wielkości – w rycerskich cnotach i w wierności Bogu i Ojczyźnie. Przyczyną zaś nieszczęść zawsze były zdrada, chciwość, zazdrość i podłość. Pięć lat później, czyli w 1905 roku H. Sienkiewicz otrzymał literacką nagrodę Nobla. Ten wielki pisarz i patriota doskonale rozumiał, że jest to nie tylko jego osobisty sukces, ale wielkiej wagi wydarzenie dla Polski. W przemówieniu podczas uroczystości wręczenia nagrody powiedział m.in.: To zaszczyt szczególnie cenny dla syna Polski. Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że żyje (...) Głoszono ją podbitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężać.

W roku 1910 ukazała się także drukiem powieść dla młodzieży „W pustyni i w puszczy” – wielka lekcja, jak być rycerskim Polakiem i szlachetną Polką.

Powróćmy jeszcze do wydarzeń sprzed 105 lat. Roku 1905 nie wolno nam zapomnieć również dlatego, że wtedy właśnie – 25 sierpnia przyszła na świat Maria Kowalska znana nam jako św. s. Faustyna, Sekretarka Bożego Miłosierdzia. Do Zgromadzenia sióstr Matki Bożej Miłosierdzia wstąpiła 85 lat temu. Dokładna rocznica mnie 1 sierpnia. XXI wiek rozpoczają się jej kanonizacją.

Dalsza wędrówka szlakiem rocznic i jubileuszy prowadzi w rok 1915. Rok bardzo trudny, rok I wojny światowej, w której nasi ojcowie musieli walczyć po dwóch stronach frontu w zaborczych armiach. Równocześnie był to jednak rok samoorganizacji i budzącej się nadziei na spełnienie pragnień pielęgnowanych w sercach przez kolejne pokolenia Polaków. W styczniu 1915 roku w Szwajcarii w Vevey Powołany został do życia Polski Komitet Pomocy dla Ofiar Wojny. Jego założycielami byli m.in.: Ignacy Jan Paderewski, Henryk Sienkiewicz, Władysław Mickiewicz. W kraju zaś ówczesny ordynariusz ks. Adam bp Sapieha zorganizował Książęco-Biskupi Komitet Pomocy Ofiarom Wojny, przeznaczając na jego rzecz nagrodę Jerzmanowskich, którą właśnie otrzymał. Zorganizowana została akcja charytatywna, co wobec panującego głodu miało ogromne znaczenie. Równocześnie w kraju kwitło ożywione życie polityczne. Powstawały nowe ugrupowania i partie, proponujące różne strategie walki o odzyskanie niepodległości. Jak wiemy, od roku zorganizowane były Legiony. Tworzyły się także inne formacje wojskowe, walczące na wojennych frontach. Jedną ze sławnych bitew była ta stoczona 13 czerwca z wojskami rosyjskimi pod Rokitną.

Przygotowania do zbrojnej walki o niepodległość toczyły się nie tylko na terenie kraju. Na apel Ignacego Paderewskiego we Francji formowała się polska armia z ochotników emigrantów. Po pięciu latach poznamy ją jako Błękitną Armię, walczącą pod dowództwem gen. J. Hallera.

1 czerwca 1915 r. urodził się Jan Twardowski, późniejszy ksiądz i poeta.

I wreszcie nie wolno zapomnieć, że przed 95 laty dokonano w Europie straszliwego zbrodni. Znamy ją pod nazwą rzezi Ormian. Zaczęła się ona 24 kwietnia. Do dzisiaj trwają targi o powiedzenie prostej prawdy, że wymordowanie ok. 1,5 mln ludzi to ludobójstwo, domagające się jednoznacznego potępienia ze strony ludzkości, ekspiacji ze strony sprawców i tych, którzy próbowali okryć ją pyłem niepamięci. Jak widać i wtedy, i dzisiaj mordowanie chrześcijan nie potrafi poruszyć sumień rządzących światem.

Tu przerwijmy historyczną wędrówkę, by za tydzień do niej powrócić i przypomnieć pamiętny rok 1920.

Barbara Niemiec

INTENCJE MSZY ŚW. 07.02.2010 - 13.02.2010

NIEDZIELA 07.02.2010.

- 8.00 + Mieczysław, Helena Gajda
- 9.30 + Kazimierz Rząca 5 r. śmierci
- 11.00 + Józef, Janina, Sabina,
Kazimierz, Waldemar Gruszewscy
- 12.00
- 13.00 + Antoni Brożek 9 r. śmierci
- 18.00 Róże Różańcowe

PONIEDZIAŁEK 08.02.2010.

- 8.00 + Kazimierz Król, z rodziny Królów
i Smulskich
- 18.00 1) + Stefania Łopatka 7 r. śmierci
2) + Leopold Rolniak 4 r. śmierci

WTOREK 09.02.2010.

- 8.00 + Antoni, Zofia Węgrzyn
- 18.00 + Henryk Zaich 1 r. śmierci

ŚRODA 10.02.2010.

- 8.00 + Michalina, Józef Biszto
- 18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ
NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

CZWARTEK 11.02.2010.

- 8.00 + Ludwik Kacwin - gregorianka
- 18.00 O zdrowie i błog. Boże dla Zofii
z okazji urodzin

PIĄTEK 12.02.2010.

- 8.00 + Jan Radoszyn 8 r. śmierci
- 15.00 GODZINA MIŁOSIERDZIA
- 18.00 1) **O rychłe wyniesienie na
ołtarze Śl. B. Jerzego
Ciesielskiego**
2) + Bronisław Lichoń 1r. śmierci

SOBOTA 13.02.2010.

- 8:00 W intencji naszej Ojczyzny
- 18.00 1) + Tadeusz Koralewski 7 r.
śmierci
2) + Stanisława 3 r. śmierci,
Stanisław Nessler

I Rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej
Niech zatryumfuje Niepokalane Serce
Najświętszej Maryi Panny!
Zdrowaś Maryjo ...
Matko Boża Fatimska,
módl się za nami.